

Czy przejmowanie domen łamie wolność słowa?

8 lutego 2011

Blisko 100 domen w ciągu dziewięciu miesięcy przejęły Stany Zjednoczone. Zrodziło to w końcu pytania o legalność i skuteczność tych działań.

Pytanie takie do agencji Immigration and Customs Enforcement oraz Departamentu Sprawiedliwości skierował senator Ron Wyden. Chce on się dowiedzieć więcej na temat działań administracji prezydenta Baracka Obamy polegających na przejmowaniu domen internetowych. O sprawie Dziennik Internautów informował m.in. w listopadzie ubiegłego roku – wtedy chodziło przede wszystkim o serwisy torrentowe i p2p. Globalna blokada objęła 82 adresy internetowe.

Serwis TorrentFreak podaje, że w zeszłym tygodniu w Stanach Zjednoczonych rozpoczęto trzecią rundę przejmowania domen internetowych, tym razem umożliwiających streaming programów sportowych. Władze stały się właścicielami dziesięciu domen. Ich działania spotkały się z dużym zaskoczeniem tak poprzednich właścicieli, jak i samych internautów.

Amerykański senator w przesłanym liście pisze, że działania władz mają bezprecedensowy charakter i mogą uderzać w konstytucyjną wolność słowa. Od razu nasuwa się także pytanie o efektywność działań. W ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy przejętych zostało blisko 100 domen. Wyden chce wiedzieć, czy komukolwiek postawione zostały zarzuty, czy zapadły jakieś wyroki.

Kolejną kwestią do wyjaśnienia jest także procedura doboru domen, które mają zostać przejęte. Kluczowe wydaje się jednak inne pytanie – czy linki prowadzące do materiałów naruszających prawa autorskie uznać należy za „wypowiedź” czy też dystrybucję takich treści. Z działań wynika raczej, że to

drugie.

Nie wydaje się, by ostatnie przejęcia miały być ostatnimi. Działania te można bowiem uznać za skuteczne – przejęta domena przestaje być dostępna na całym świecie. Pytanie tylko, na ile odbywa się to zgodnie z prawem.

Opracowanie: Michał Chudziński

Na podstawie: TorrentFreak

Źródło: [Dziennik Internautów](#)